

Gazeta Olsztyńska

Wychodzi trzy razy tygodniowo, w dni wtorek, czwartek i sobota. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 30 mk.; na pocztach 3.60 mk.; z odnośnikiem do domu przez listowego 4.05 mk.

Ojców mowy, ojców wiary
Bronimy zgodnie: młody, stary.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 50 ktb za miesiąc rządka szesćmiesiącowego, reklamy po 2 mk za wiersz trzylinijowy — korpusowy. Przy dochodzeniu sądom należytości wszelkie rabaty upadają.

Drukarnia i nakładem i. o. Pieniężni

Telefon 531.

Listy należy frankować i adresować wyraźnie: Gazeta Olsztyńska — Allenstein Ostr.

Telefon 531.

Redakcja i drukarnia w Olsztynie, Mühlenstr. nr. 2.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. sl. 433 zach 736
Jutro: 432 734
Pojutrze: 437 732

Ojców mowy, ojców wiary Bronimy zgodnie: młody, stary.

Z tym oto nagłówkiem już przeszło lat 30 odzywać się do nas i przypomina nam nasz obowiązek „Gazeta Olsztyńska”. Nie jeden z nas pewnie z obojętnością albo może nawet z lekceważeniem czytając te słowa wcale się nad nimi nie zastanowił. Ręgi zaś takowe wcale dotychczas może nie zauważył i nie wie co za głęboka treść w nich tkwi. Toteż te słowa powinny być treścią naszego całego życia, powinny nam od rana do nocy stać przed oczyma, powinny życie nasze wyprężać. Żyć to działać, to rozlewać po świecie talent, energię, uczucie; wmagać w czasie teraźniejszym pokoleniom przysięgą. Kto nie chce umierać w morzu germanizmu, ten się więc zastanowi bliżej nad tą pobudką naszej Gazety.

Ojców mowy, ojców wiary. Cóż to za mowa, co to za wiara? Czytelniczy Warmjacy! Czyż jeszcze nie konieczne nad tem się bliżej zastanowić? Przypomnijmy sobie jakimi słowami nas matka nasza do wyciszenia przytulala, jakie piosenki nam nuciła, gdyś do snu w kołysce wozila, jakiego pacierza nas ów uczyła, a z łatwością poznamy ten język nasz czysty, tę wiarę św. naszych praocjów. Były to polskie piosenki, polski pacierz. Bo polska mowa, katolicka wiara, to nieoceniony skarb naszych przodków, za które walczyli do ostatniej kropli krwi. Ale także inne odznaki wskazują nam naszą przeszłość. Z do Olsztyna, tam zobaczysz na końskim rynku figurę Pana Jezusa pod krzyżem upadającego z nasm: w języku polskim: „Idź za mną”. Na ulicy prowadzącej pod Olsztynem przeczytasz na krzyżu tylko polskie słowa: „Od powietrza, głodu, ognia wojny zachowaj nas Panie”. Przy drogach naszych obaczysz wszędzie krzyże jako odznaki naszej wiary w. z napisem polskim. Dlaczego to wszystko w języku polskim? Bo przodkowie nasi, którzy te pomniki, te krzyże stawiali byli Polakami, katolikami. Jeżeli z o wszystkim zapomnieli i rodziców nie masz, czyżby tobie o tym przypomnieć mogli, oto idź na cmentarz, na mogiły tych praocjów i przypomnij sobie lata dziecinne. Przypomnij z całą pewnością sobie na tej mogile tego skarbu najdroższego, twoje pierwsze „Ojcze nasz” i „Wierzę w Boga” i przyrzecz mi, że te słowa z życia twego całego najmilsze ci były. Więc w polskim języku rodzice twoi z tobą rozmawiali, katolickiego pacierza ciębie mówić uczyli, katolickie krzyże, pomniki z polskim nasm wskazują ci na przodków twoich, katolików Polaków. Ojców mowa, ojców wiara, to polska mowa, katolicka wiara. Tej mowy, tej wiary bronimy każdej chwili, jej nie zapomnieć przez całe nasze życie. Bronimy mamy tego naszego nieocenionego skarbu wszyscy bez wyjątku, „młody, stary”. Młodzi też ma bronieć tej ojcowskiej. Młodzieńcze, który się wstydzisz dziś wyznać się, żeś jest Polakiem, że rodzice twoi to Polacy, czy jesteś jeszcze katolikiem, czy wogóle wierzysz jeszcze w Boga, w nasz kościół św? Jak to uczyleś się katechizmu? „Czcij ojca twego, czcij matkę twą”. Naraz się ich wstydzisz, wstydzisz się tych, którzy ci wszystko dali, którzy awalek chleba od ust sobie odmawiali, abyś tylko głodu nie cierpiał. Warmjaku, takim niewdzięcznym miałbyś się stać? Nie, nigdy! czem rodzice moi byli i ja chcę pozostać. Za moją ojcowską chcę walczyć do ostatniej kropli krwi. To być powinno naszą odpowiedzią. Jeżeli kochasz tych rodziców, toteż do czynu bez wahania się! Stań się godnym imię rodziców Polaków i sam być Polakiem. Wynaj otwarcie żeś Polakiem, katolikiem, i broń bezustannie tego skarbu najdroższego, nie daj go sobie wydrzeć gwałtem lub podstępem z serca twego. Jesteś polskie dziecko, Boże Tobie chwala!

Polka mnie zrodziła, Polka wychowała. Ale i wy starcy, macie bronieć i czuwać nad tą naszą ukochaną mową i wiarą. Otóż najlepiej w ten sposób, że dacie waszym potomkom dobry przykład; że dzieci wasze uczyć będziecie kochać mowę polską, że posyłać je będziecie do szkół polskich, że starać się będziecie o naukę dla nich w kościele w naszym języku, że dzieci wasze wychowacie na do- tych i bogobojnych obywateli Polaków. Rodzice

pamiętajcie o waszym obowiązku! Czyż raz przed ma estatem Bożem odpowiadać będziecie mogli za to, że dzieci wasze prześladowają wasz język, waszą wiarę i was, że dzieci wasze zgiermanizowane, nie tylko stracili język ojczysty i miłość do swych praocjów ale co gorzej, że przez to zgiermanizowanie się stracili nawet wiarę św. Że za marny gróź Judaszowski i konjaki Worgitzkiego zapredali sami siebie, duszę swoją i dusze przyszłych pokoleń. Pamiętajcie na moment, gdy staniecie przed sądem Bożym a Pan Bóg będzie żądał dusz waszych pokoleń. Rozważcie sobie to dobrze. Niech słowa te nie idą na marnę, przyrzeknijcie dziś, że pamiętać będziecie o waszych obowiązkach rodzicielskich i bronieć od tej chwili stanowczo mowy i wiary naszej św. Precz z obojętnością, precz z wszelkiem wahaniem. Dla was tylko ten jeden cel, dobre i bogobojne dzieci, dzieci które kochają język swój ojczysty, wiarę św. i rodziców swych. Bądźcie pewni, że dzieci kochające swój język macierzyński wywdzięczą się wam za wasze trudy i mozoly, za zniesione dla tego skarbu najdroższego szkany i prześladowania w waszych starych latach. Pamiętajcie, że wyrzuty synów i wnuków waszych ścigać was będą poza grób, przeklinać was będą, jeżeli w czasie najkrytyczniejszym, w czasie decydującym obojętni stać będziecie i nie przyłożycie ręki do pracy. Do czynu więc rodzice, matki i ojcowie, aby się dzieci wasze stały godnymi imię rodziców Polaków.

Bronieć mamy tej naszej polskiej mowy i wiary wszyscy zgodnie. Zgoda do każdej walki jest pierwszą koniecznością. Zgoda buduje, niezgoda rujnuje. Jeżeli chcemy zwycięsko wyjść z tej walki, jeżeli chcemy język nasz polski, wiarę naszą św. zachować, to musimy wszyscy pracować zgodnie, bez różnicy, ubogi czy bogaty, młody czy stary. Wszyscy w równe szeregi, dążąc do jednego celu w obronie skarbu najdroższego, mowy i wiary naszej, a bądźmy pewni, że z takiej walki musimy wyjść zwycięsko.

Warmjacy! właśnie w dzisiejszej najważniejszej chwili powinno być to motto Gazety Olsztyńskiej hasłem naszym. Powinno się echo jego rozchodzić od ust do ust, rozlegać się od chaty do chaty od wioski do wioski. Dziś gdy się rozchodzi o życie albo śmierć. Teraz mamy okazać, czy jesteśmy godnymi naszych praocjów, czy chcemy nadal Polakami, katolikami pozostać, lub też czy chcemy zatonać w morzu bolszewickim, w morzu tego nowoczesnego pogaństwa. Wydrzeć chcą nam i naszemu pokoleniu nietylko język nasz ale i wiarę naszą, rniejmy się na baczości. Bądźmy silni. Przeczytajmy sobie dziennie to motto naszej Gazety i czerpajmy z tego źródła sił do dalszej a wytrwałej walki. Niech roznieci echo tego hasła polskość w nas do płomienia wytrwałego. Bądźmy gotowi za ojców mowę, ojców wiary oddać wszystko co mamy, jeżeli będzie woła Bożą, nawet życie nasze. Pozdrawiamy jeden drugiego tylko temi słowy:

Ojców mowy, ojców wiary
Bronimy zgodnie młody stary.

Jbi. młody Warmjak.

Wojna Europy wschodniej.

„Temps” paryski pisze w artykule wstępnym co nast. W nocy, żądającej aby Sowjety zawarły rozejm z Polską, rząd angielski przypomniał że pakt Ligi narodów obowiązuje „bronieć nietykalności i niezawisłości Polski w granicach jej prawowitych granic etnograficznych”. Jeżeli po tem uroczystym zawiadomieniu mimo to pozostawionoby bolszewikom czas i możność najechania okręgów bezspornie polskich i może sprokrowokowania ruchu rewolucyjnego w Warszawie, dowiedzionem byłoby wobec wszystkich narodów Europy wschodniej czy środkowej, że obietnice Anglii są ponne, że pomoc aliantów nie nie warta i że stanowczo pozostaje tylko jedna alternatywa: albo Moskwa, a bo Berlin.

P. Garvin, który uchodzi za wyraziela poglądów p. Lloyd George'a wypowiada w „Observer” londyńskim nadzieję, że Stany Zjednoczone przy-

czyniłyby się ewentualnie do uratowania Polski. Podzielamy tę nadzieję, nie należałoby jednak zrzucić na Stany Zjednoczone odpowiedzialności, których one wcale nie ponoszą, i nie należałoby wyrzekać się działania pod pretekstem, że Ameryka się waha. Podobna afera już się wydarzyła z powodu Armenji. Gdy Turcy nie zostali rozbrojeni przez rozejm admirała Calbrop'e'a, a wojska brytyjskie ostatecznie ewakuowały Kaukaz, gdzie polityka angielska nie potrafiła sobie zdobyć miłości, wezwano Ormian do liczenia na opiekę Stanów Zjednoczonych. Następnie, skoro senat w Waszyngtonie odmówił mandatu ormiańskiego, ofiarowywanego mu w warunkach, tak mało pociągających, Ormianie pozostali sami, a wygląda to tak, jak gdyby to Ameryka ich porzuciła. Jeżeli przypadkowo przygotowywanoby się do traktowania Polaków w ten sam sposób, byłoby rzeczą niecierpiącą zwłoki wyprowadzenie na światło dzienne zaraz wszystkich przyczyn niebezpieczeństwa, zawisłego nad Polską, i trudności, odczuwanych przez aliantów.

Czy Polacy probowaliby uprzeczyć przez pochód na Kijów ofensywę bolszewicką, której przygotowania widzieli, gdyby nie mieli od roku aż nadto usprawiedliwionego wrażenia, że p. Lloyd George nie popierał Polski, że przeciwnie, popierał wszelkie żądania, przeciwne interesom polskim i że Polska nie mogąc liczyć na potężne poparcie Anglii, musi fare da se i przedsiębrać swe środki ostrożności tak, jak to zrobić może? Czy z drugiej strony bolszewicy nie byli podniecani w swych ambicjach politycznych i w swych przygotowaniach militarnych, kiedy stwierdzili, że rząd brytyjski oficjalnie rokuje z Krasinem i że dla wznowienia stosunków handlowych z Anglią żądano od nich aby nie wtargnęli do Persji, ale nie żądano, aby powstrzymali ataki na froncie polskim? Jaki cel zaprzeczając błędom przeszłości? Aby je naprawić, trzeba je naprzód stwierdzić. Dzięki traktatowi z Austrią, który pozwala im utrzymywać w Wiedniu misję, zabezpieczoną eksterytorjalnością, bolszewicy liczą, że ustanowią ognisko wpływu politycznego nad Dunajem. Miażdżąc Polskę, chcieliby ustanowić swe panowanie nad Wisłą. Nie jest to chwila do twierdzenia, że aljanci prowadzili dotychczas najlepszą w świecie politykę. Trzeba mieć odwagę poprawienia się Aljanci popełnili błąd podstawowy, że nigdy nie rozpatrywali w całości wojny w Europie wschodniej. W nocy, którą Krasin wywiózł z Londynu 1 lipca, Anglia zajmowała się wyłącznie frontem azjatyckim, kiedy należało jednocześnie niepokoić się o front polski.

Komunikat sztabu generalnego z dnia 5. sierpnia 1920.

Warszawa. Na północ od Ostrołki walki w rejonie Myszyńca. Między Ostrołką a Bugiem oddziały nasze wstrzymują bardzo silny nacisk nieprzyjaciela — w rejonie Czerwina i Ostrowa. Na wschód od Drohiczyzna walka z oddziałami nieprzyjaciela, które zdołały się przeprawić na lewy brzeg Bugu. Między Drohiczynem a Brześciem kontrakcja nasza rozpoczęta wczoraj, doprowadziła do wyrzucenia nieprzyjaciela na północny brzeg Bugu. Walki nosiły charakter nadzwyczaj zacięty. W walkach tych odznaczyły się szczególnie oddziały Wielkopolskiej 14. dywizji. Silne ataki nieprzyjaciela w rejonie Brześcia i na południe od niego zmusiły nasze oddziały do opuszczenia Morawca i Terespolu. Dalsze walki o posiadanie tych miejscowości, w toku. Walki w rejonie na wschód od Brodów trwają dalej. Brody zostały doszczętnie zrabowane przez bolszewików. Na Serecie ataki bolszewickie odparto. Dalsza kontrakcja oddziałów ukraińskich rozwija się pomyślnie.

Narady w sprawie rokowań pokojowych.

Warszawa. 5. sierpnia. Nasze sfery rządowe prze cały dzień wczorajszy debatowały, jakie stanowisko zająć wobec propozycji sowjetów rozpoczęcia rokowań w Mińsku. Posiedzenie Rady Ministrów w poświecone tej sprawie trwało od godziny 11. przed po-

ludniem do trzeciej po południu. W obradach uczestniczył członek delegacji rozjemczej wysłanej do Baranowicz, podsekretarz stanu Wróblewski, który zdał sprawę z przebiegu rokowań. W rezultacie postanowiono uzależnić wysłanie delegacji od uprzedniej odpowiedzi bolszewickiej na warunki polskie, które postanowiono wyluszczyć w specjalnej nocie do rządu sowieckim. O godz. 5-tej po południu zebrała się w Belwederze Rada Obrony Państwa. Po wysłuchaniu sprawozdania delegacji z Baranowicz, nastąpiła ożywiona dyskusja. Rada powzięła dwa projekty noty do rządu sowieckim w sprawie wysłania delegacji, celem podjęcia rokowań pokojowych. Po dłuższej dyskusji przyjęto projekt noty, która wyraża zgodę rządu polskiego na podjęcie rokowań pokojowych w Mińsku, jedynie w tym wypadku, jeżeli rząd sowiecki zgodzi się na warunki polskie. Warunki będą oficjalnie ogłoszone. Ponadto, nota domaga się od sowieckim zagwarantowanie naszej delegacji swobody komunikacji telegraficznej z rządem polskim.

Rokowania rządu polskiego z bolszewikami.

Warszawa, 5. sierpnia. Wydział Prasowy M. S. Z. komunikuje: Rząd polski wysłał dnia 5. sierpnia wieczorem następujący radio-telegram, adresowany do komisarza dla spraw zagranicznych Cziczera w Moskwie. Rząd polski przyjął do wiadomości sprawozdanie szych delegatów, którzy wrócili z Baranowicz i stwierdzają, że rząd sowieckim odrzucił propozycję zawarcia zawieszenia broni z Polską, a nawet odmówił podania do wiadomości warunków rozejmu. Co więcej Rząd polski stwierdza, że delegaci polscy pozbawieni byli wszelkiej swobody skomunikowania się z Baranowicz z Rządem. Rząd polski przyjął do wiadomości nową propozycję sowieckim, w sprawie rozpoczęcia w Mińsku w dniu 4. sierpnia 1920. równoczesnych pertraktacji o zawieszenie broni oraz warunki o zawarcie pokoju. Ze względu na to, iż nasza delegacja była zaopatrzona w pełnomocnictwo wyłącznie do zawarcia rozejmu, propozycja powyższa była niewykonalna. Wszystkie te fakty, zmuszają rząd polski do stwierdzenia, iż rząd sowieckim usiłuje przedłużyć stan wojenny pomiędzy obydwojma krajami i tym samym ponosi całkowitą odpowiedzialność za dalsze trwanie akcji wojennej. Rząd polski dążąc jednak wszelkimi siłami do zakończenia wojny, gotów jest przyjąć propozycję sowieckim co do wysłania delegacji do Mińska, celem równoczesnych obrad nad przedwstępny warunki pokoju, oraz nad zawieszeniem broni. Rząd polski zmuszony jest jednakże domagać się formalnych gwarancji, iż jego delegatom daną będzie możliwość swobodnego i bezpośredniego komunikowania się z Rządem polskim.

za pomocą stacji radio-telegr. w Mińsku, oraz przez kurjerów, którym poczynione będą wszelkie ułatwienia możliwe w dzisiejszych nieprzyjaznych warunkach. Rząd polski uważa, iż wobec zgody sowieckim na propozycję zawieszenia broni zmuszony jest domagać się przynajmniej obustronnego przerwania akcji wojennej zaczepnej od chwili rozpoczęcia pertraktacji. Rząd polski gotów jest do zawarcia pokoju, na podstawie wzajemnego uznania, jego niewątpliwych praw narodowości, oraz usiłować będzie znaleźć takie rozwiązanie, wszystkich kwestji, któreby zagwarantowało na przyszłość pokój i przyjazne stosunki pomiędzy Polską a jej wschodnim sąsiadom. Rząd polski nie mógł by przyjąć dyskusji nad żadnym warunkiem, który by był zamachem na prawa suwerenne polski, przez wzmieszanie się w sprawy wewnętrzne.

Rząd polski oczekuje od Rządu sowieckim oświadczenia zasad, które posłużą za podstawę, przyszłych warunków pokojowych.

Polskie warunki rozejmu i pokoju.

Warszawski „Journal de Pologne” ogłasza wiadomość redaktora Rob. Vaubhera z wicepremierem Daszyńskim na temat rozejmu i pokoju z bolszewikami.

Skreśliwszy wszystkie fazy rokowań z Bolszewią zarówno za pośrednictwem Lloyd Georgea, jak i późniejszej bezpośredniej wymiany not, p. Daszyński oświadczył:

„Nasi delegaci rozpoczęli już rokowania. Uzasadniają oni nasze warunki, które są bardzo proste i naturalne.

Warunki te są następujące:

1) Niepodległość państwa polskiego; nie przyznajemy nigdy bolszewikom najmniejszego prawa mieszania się w wewnętrzne sprawy naszego kraju.

2) Nie może być pod żadnym pozorem mowy o rozbrojeniu w jakiejkolwiek formie.

Wszelkie rozbroje nieczęściowe lub całkowite jest dla nas absolutnie nie do przyjęcia. Jest to punkt, co do którego będziemy nieprzejednani.

3) Linia demarkacyjna wojsk walczących, której żądamy jako pierwszego punktu rozejmu, jest to linia ustalona przez Lloyd Georgea, a mianowicie granica dawnego Królestwa Kongresowego do granic Galicji Wschodniej i włącznie z nią. Jest to linia najbardziej dla nas korzystna. Ewentualnie przyjmujemy hnie, na której znajdują się będą nasze wojska w chwili podpisania rozejmu.

W razie zawarcia rozejmu w myśl Lloyd Georgea Polska gotowa będzie rozpocząć bezzwłocznie bezpośrednie rokowania pokojowe, przyczem pełnomocnicy

Niestajski o krok się usunął, rękę wyciągniętą po list cofnął, szybko, poczerwieniał.

— Ja nie znam waszego pana i listu od niego niektnę.

— Prawda, że mu pożyczyl pieniądze, ale zwrotu chce! Moje były czystą pracą zdobyte, a te, co mi oddaje, zdradą nabyte! Ręk walczyć nie chce, niech je zatrzyma! A ty mi idź z oczu, slugo Moskale! Może cię tu przysłano za szpiega!

Strażnik aż się zachwiał, jak ktoś, co dostanie policzek, był błąd jak śmierć! Słowa mu uwięzły w gardle. „Slugo Moskale!” on to usłyszał, Makarewicz, co miał rany z pod Grochowa, sluga Władki i Swidy! Oparł się o ścianę i długo stał zlamany, sam mniąc nieszczęsny list w dloni. — Niestajski odszedł do domu.

Potem zszedł ze schodów coś mruczając, po rozpacz i upokorzeniu niesłusznym, gniew nim miotał. I znowu znalazł się na drodze, włokąc leniwo z powrotem. Już nawet się nie spieszył, stracił siłę i energię, chwilami tylko na wspomnienie słów Niestajskiego zgrzytał zębami i pięść wznosił oczy w niebo modlił się, by tam w domu nieszczęścia nie zastać!

Tymczasem wicher się zerwał, hulając po pustych polach, zasypując oczy piaskiem, jęcząc między gałęziami lasu. Koń szedł coraz wolniej, szamocąc się z nadciągającą burzą — zapadał zmrok. Makarewicz zniechęcony głodem i niewczasem, położył się w wozie, zdając się na los, obojętny na wszystko.

I nagle zdało mu się, że gdzieś daleko zadudniał most, jakby gromadą jezdnych, puszczonej cwałem i znowu tylko wiatr huczał!

I znowu, już bliżej, doleciał go niby turkot wozu, w gwałtownym pędzie, rzucanego nierówną drogą, nastawił ucha, nie, wicher wylł coraz gwałtowniej, pędząc tuman kurzu!

Aż wtem na zawrocie zaczęła coś wśród drzew na trakcie. Sluch nie mylił strażnika! Droga pędziło kilku konnych policyantów, eskortując pocztową bryczkę. Rozbitą dzwonek zakolała posępnie, wicher donosił już wyraźnie ten dzwięk fałszywy i tętent koni. Makarewicz podniósł się w wozie, zatrzymał konia, z natężeniem wyglądał naprzód. Tabun się zbliżał, wyjechali na jaśniejszej miejsce, mignęły lufy strzelb i dobyte, jęzne szable na bryczce.

Wieziono jeńca.

Nie widział go jeszcze Makarewicz, ale oczu nie spuszczał i wciąż stał na wozie pochylony naprzód. Gromadka zrównała się z nim. Po twarzy starego przeszedł okropny wyraz rzucił się w tył, ręce przed siebie wyciągnął, otworzył usta, jakby wolał chciał i nagle zeskokczył na ziemię i jak szalony pobiegł za tą bryczką, padając, wstał, biegając dalej. Chrapliwy głos wydierał mu się z gardła i łkanie okropne!

Biegi, biegi, na nic nie pomny i wpatrzony w

nasi za podstawą rokowań wezmą dwie kardynałne zasady.

1) Niepodległość polski, 2) prawo wolnego stanowienia o swym losie narodów zamieszkałych między Polską a Rosją właściwą.

Jest to kardynałny punkt wyzwoleńczej polityki polski. Polska prowadzi tę politykę we własnym interesie. Wolność bowiem i prawo swobodnego stanowienia o swym losie ludów z nami sąsiadujących jest polityką przyszłości polski.

Ententa nie godzi się na warunki bolszewików.

Norsea. 5. sierpnia. Ewening Standart pisze: Wobec dalszego pochodu wojsk czerwonych jest rzeczą jasną, że Rosja zwleka rozmyślnie, ażeby wykorzystać czas. To przewleknięcie sowieckim i ich warunki pokojowe wywołały wielkie niezadowolenie Anglii. Sowjeci podobno żądają całkowitego rozbrojenia, i wymagają ażeby to rozbrojenie było wykonane pod kontrolą sowieckim polski. Jest to jawnym wtrącaniem się do wewnętrznych spraw i dowodzi zamiaru zaprowadzenia rządów bolszewickich w Polsce. Na żądania takie ententa oczywiście zgodzić się nie może.

Rząd angielski zrywa rokowania z sowieckim.

Paryż. 5. sierpnia. Daily Telegraph podaje, że rząd angielski, zerwał rokowania z sowieckim w sprawie odnowienia stosunków handlowych. Jeżeli sowjeci w przeciągu kilku dni nie zmienią stanowiska i będą kontynuować swój marsz, rząd angielski poleci Kamieniewowi i Krassinowi opuścić Anglię.

Nowa organizacja przeciw sowieckim.

Moskwa. 5. sierpnia. W Rosji wykryto kontrrewolucyjną organizację, która przygotowywała powstanie przeciwko sowieckim. Organizacja ta była w kontakcie z Syberją, gdzie się znajduje sztab kontrrewolucyjny składający się z Koczakowskich oficerów.

Sprawa cieszyńska.

Warszawa. 5. sierpnia. Do Warszawy przybyła delegacja Śląska Cieszyńskiego z protestami w sprawie podziału. W skład jej wchodzi panowie: Szczurek, Razowski Fitowski, tudzież reprezentant powiatu Oswiecimskiego Orłowski. Delegacja złożyła protest do rąk pana wiceprezydenta Daszyńskiego i ministra spraw zagr. ks. Sapięhy.

Cieszyn. 5. sierpnia. Dzisiaj odbyło się po raz ostatni posiedzenie Rady Narodowej. Powzięto rezolu-

tuman kurzu, co został za bryczką i co opadał już, jakal belkocąc, nieprzytomny:

— Panicz! panicz! panicz!

Kurz opadł, tętent cichł, dzwonek tylko w odstępach coraz dalszych dolatywał ucha. Bryczka, eskorta, jeniec, broń, wszystko przepadło jak senna zmorza! Trakt się czernił długo, długo, pusto!

— Panicz, panicz, panicz! O Jezu!

Staremu zabrakło sił, runął wzdłuż drogi, na śladzie, kół, twarzą do ziemi, jęcząc coraz ciszej, coraz żałośniej. A wkońcu i jęk ustał, nie było już słyhać. nie widać, tylko wicher wylł w pustce, coraz przeciąglej.

VIII.

Makarewicz.

Opłokami za wsią w Luchni przedierał się człowiek. Spalony dwór wyminał, jakby nie chciał deptać popiołów; wsunął się w gęstą olszynę nad rzeką, zszedł, oglądając się trwożnie, nad wodę. Wieś dotykała wybrzeża, zawałonego mnóstwem łódek, pni, pognitych gałęzi i drwa. Był to zmrok późnej jesieni, szary, dżdżysty, zminy.

Człowiek oglądał się raz i drugi, czy go kto nie widzi, potem wybrał jedno z najmniejszych czółenek; w braku wiosła, kawałkiem spróchniałej deski zepchnął je z brzegu i odpłynął, starając się nie zrobić szelustu. Rzeka w tem miejscu wązka, głęboka, do połowy zielskiem zarosła i zamulona, oddzielała wioskę od pól chłopskich, rozrzuconych kawałkami, wydartych z pod lasu i zarośli. Łódka kręciła się wśród zielska i łozy, wpłynęła nareszcie pod olbrzymie wierzby i jak tunelem sunęła dalej, płosząc gromadki drobnych rybek i stadka wpół dzikich kaczek wioskowych.

Nagle zrobiło się jaśniej, tunel się skończył, łódka wbiegła w niewielką zatokę, stanęła obok wielkiego czółna, przytwierdzonego skręconą łożyną do pala. Wybrzeże w tem miejscu czarne, torfowe, bezdenne błota, ciągnęło się na kilkadziesiąt kroków, obrzeżając urodzajne grunta. Dla przebycia go, zbudowano długi pomost, sklecony z okrągłaków na palach. Tą napowietrzną drogą dostawali si chłopci do swych pól i u jej końca stała wielka łódź, obok której nowoprzybyły postawił swoją pławicę, ukrywając ją nieco pod belki. Poczem nocny wędrowiec dźwignął się sam na kładkę i tłumiąc odgłos swych kroków, ruszył oglądając się wciąż nieufnie w stronę stalego ładu i zniknął jak widmo w coraz gęstszej, białej mgłę jesieni. Tam za kępami leszczyny i kaliny, orał tylko jeden chłop, pokrzykując na woły donośnie. Zmierzył go nagle do powrotu, dokończył zagona, otarł spocone czoło, jął wyprzągać swe bydło. Byki to były przepyszne, pstrokate jak jeden, ślicznych kształtów, rosłe i zdrowe.

C. d. n.

MARYA RODZIEWICZÓWNA.

46

Pożary i zgliszcza

Powieść na tle powstania styczniowego.

(Ciąg dalszy).

Strażnik zawahał się sekundę, chciał coś odrzec, ale się lekko skompromitował, zdradzić niezadowolone; wziął list w milczeniu i wyszedł.

Na ganku spotkał Władkę. Powiedzieli sobie słów kilka z cicha.

— Wrócisz wieczorem, byleś się spieszył! — pocieszała go.

— Byłem się spieszył! — powtórzył desperacko — mnie żywego niema z niecierpliwości i strachu. O Boże, Boże!

Stary pobiegł pędem w stronę stajni. Spieszył się biedaczysko, ach i jak jeszcze; lecz mu los, czy fatum ślepe, czy dopust boży, zagradzało drogę. Sam nie wiedział, co myśleć o porządku dworskim. Wóz się popsuł, uprzęż się rwała co chwila, o parę wiorst koń chudy, istna szkapa gałganiarza, ustał zupełnie.

Podrażnienie straszne obiegło duszę Makarewicza. Czy ten wóz, uprzęż, koń, sam list wreszcie, nie był wymysłem Czaplica, by go oddalić, zatrzymać jak najdłużej poza domem?

Stary się zatrząsł na tę myśl, chciał wracać. Po co? Wszak został tam Michałko i ujął za Swidą, nie czekają powrotu strażnika, a jeżeli Czaplinc oblała zechce szukać powstania, jak zwierza w kniei, to znajdzie legowisko puste, nie da go wziąć wierny sluga!

Makarewicz trochę uspokojony, powłóki się krok za krokiem, kijem okładając biedne zwierzę. Pod wieczór stanął w Borowinie. Spotkała go nowa troska. Pan Niestajski wyjechał przed godziną, miał wrócić na noc do domu. Stary siedział zgnębiony w kredensie — czekał. Czekal godzinę, dwie, dziesięć, czekał noc całą, nie śpiąc, nie wstając z miejsca. Chwilami plakał chciał z rozpacz. Ranek wszedł, a on jeszcze błąd, zmęczony — ściskając list w ręku. Trwoga opadła go znowu. Aż dopiero o południu zjawił się gospodarz domu. Stary na turkot bryczki porwał się żywo, wypadł na ganek, pokłonił się do kolan.

— A czego to? — spytał szlachcic.

— List z pieniędzmi przywiózłem od pana ze Sterdynia — wyjąkał Makarewicz — jasny panie, raczcie przyjąć i pokwitować. Mnie do domu bardzo pilno!

cję, orzekającą, iż z dniem dzisiejszym Rada Narowa się rozwiązuje i ustanawia Komisję Likwidacyjną. Posiedzenie wyraża protest przeciwko rozstrzygnięciu Rady Ambasadorów.

Kiedy odbędzie się głosowanie na Górnym Śląsku?

Berlin. 5. sierpnia. Jak donosi »Voss. Zeitung« lord George oświadczył rzekomo, że głosowanie na Górnym Śląsku ma się odbyć w Grudniu. Pośredzenia tej wiadomości, niema. Tak samo dobił rząd niemiecki, że oficjalnie nie otrzymał jeszcze żadnego zawiadomienia, kiedy głosowanie ma się odbyć.

Niemcy chowają amunicję lub wysyłają do Rosji.

Berlin. »Freiheit« pisze, że codziennie pod okiem rządu chowa się masami armaty, karabiny maszynowe i amunicję po wielkich majątkach ziemskich aby móc się ukryć przed okiem kontrolującej komisji państwowej.

Warszawa. Według otrzymanych tu wiadomości Niemcy drogą przez Litwę wysłali już armii sowieckiej znaczne zapasy broni i amunicji, które według traktatu pokojowego i zobowiązań w Spaa mieli być zniszczyć.

Rząd niemiecki stwierdza, że doniesienia gazet niemieckich o rozstrzelaniu 17 robotników przez Polaków są kłamstwem.

Przed kilkoma tygodniami wszystkie gazety niemieckie doniosły, że w Grudziądzu Polacy zastrzelili 17 niemieckich przywódców robotników. Myślnie natomiast po pojawieniu się powyższej wiadomości w Toruniu odebrali doniesienie, że rozchodzi się o nowe kłamstwo niemieckie. Sprostowania jednakowoż żadna gazeta niemiecka nie zamieściła. Teraz jednakowoż pisze »Welt am Montag«: »Dnia 26-go lipca prosiliśmy rząd niemiecki o wyjaśnienie sprawy rozstrzelania 17 przywódców robotników w Grudziądzu przez Polaków. Dnia 27-go lipca rząd niemiecki konferencji prasy oświadczył, że ani jeden niemiecki robotnik w Grudziądzu nie został zastrzelony. Mimo to żadna gazeta niemiecka wiadomości swojej nie sprostowała. Wiele milionów czytelników niemieckich widzą więc nadal w Polakach zbrodniarzy i morderców robotników. Zasada wielkiej części prasy niemieckiej jest: »Szerzyć kłamstwa, ale niczego się nie prostuje, chociaż nabędzie się przekonania, że kłamstwo zostało jaknajdobitniej udowodnione.«

Tyle »Welt am Montag«. Dalsze uwagi są chyba konieczne.

Do szkół — do Polski!

Ziomek nasz, p. Klimek z Gryzlin, wykładający obecnie jako profesor w gimnazjum polskiem w Lubawie łacinę i język grecki, zwraca rodzicom polskim na Warmii uwagę, że Lubawa ma różne zadania naukowe, w których kształcą się m. i. także młodzieńcy polscy z Warmii, jak z Gietrzwałdu, Reszka i Sząbruka.

Młodzież znalazła w Lubawie dobrą opiekę, miało więc rodzicom polecić możemy, aby tam dzieci swoje do szkół posyłali.

Z dniem 1-go września rozpocznie się nowy kurs Seminarjum Nauczycielskiego w Lubawie. Zgłaszać mogą chłopcy, którzy ukończyli szkołę ludową lub kurs przygotowawczy i władają dostatecznie językiem polskim.

Zgłaszać się należy na tych miast. Oplata za egzamin wstępny wynosi, 20 marek polskich; za naukę i utrzymanie (wikt itp.) płaci się 200 marek polskich na miesiąc, co na nasze pieniądze uczyni bardzo mało, bo nie całe 50 marek niemieckich.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Olsztyn, dnia 9 sierpnia 1920.

— **Śnią się Niemcom gruszki na wierzbie.** Nie mogąc sami osiągnąć najgorętszych swych pragnień, doręczają Niemcy odebranie korytarza bolszewikom. Potem już się ci dwaj bracia syjamscy pogodzą i podzielią łupem, jak za czasów starego Fryca i wszechwładnej Katarzyny, których godnymi zaiste dzisiejsze pokolenie niemieckie i bolszewicy są potomkami. Właził na gruszkę, siał pietruszkę, rzepa mu się odzi.

— **Niebezpieczny sztuczny jedwab.** Mnożą się doniesienia o wypadkach nieszczęśliwych spowodowanych przez eksplozję pewnego gatunku sztucznego jedwabiu. Sledztwo wykazało, iż różni fabrykanci użyli do wyrobu swego edwabiu sztucznego, tkanego z wosku napełnionym materiałem wybuchowym, jakich artylerja używała na wojnie do ładowania prochów, oczywiście, że jest łatwo zapalna, a tem samem i sporządzony z niej tak zw. sztuczny jedwab. Zdarzyło się już nieraz, że nagle zapaliła się u pewnej damy suknia na ulicy, wyrabiana z takiej materji, gdy ktoś zbliżył się zanadto z cygarem lub innym jakim palącym narzędziem. Ostrożność zatem przy zakupie sztucznych jedwabii.

* **Pociąg z węglem długości 11 tys. kilometrów.** Pod tym tytułem przynoszą gazety niemieckie następującą notatkę: którą w dosłownym tłumaczeniu podajemy:

»Na podstawie umowy węglowej w Spaa mamy (Niemcy) dostarczać miesięcznie 2 miliony ton węgla. Licząc miesiąc po 25 dni roboczych, znaczny to odanie 80 000 ton dziennie, albo 3500 ton w godzinie. Aby te ilości przewieźć w 26 tonowych wagonach ciężarowych, trzeba by zestawiając po 50 takich wozów w pociąg w każdych dwóch godzinach, wysłać takich pociągów 9 albo gdybyśmy przyjęli, że rozporządzamy jedną tylko linią kolejową, musiałby co 13 minut przejeżdżać nią taki pociąg o 50 wagonach naturalnie pod założeniem, że ruch odbywałby się z wyjątkiem 5 dni odpoczynku w miesiącu dniem i nocą.

— Aby ten obraz czytelnikowi bardziej uprzystępnić, wyobraźmy sobie, że możemy zestawiać pociągi o nieograniczonej długości. Tedy musiałby co godzinę odchodzić na zachód pociąg o długości półtora kilometra. Licząc przeciętnie długość wozu 15 tonowego 15 metrów, albo w dniu każdym pociąg dłuższy niż 26 kilometrów, którego lokomotywa zająłaby już do Dyseldorfu, gdy ostatni wóz byłby jeszcze w Essen. W miesiącu trzeba by posłać pociąg długości okragło 900 kilometrów, co by odpowiadało mniej więcej w linii powietrznej odległości z Berlina do Paryża. Gdybyśmy chcieli całe nasze (niemieckie) zobowiązania węglowe, wynoszące na miesiąc 2 miliony ton, odstawić w jednym pociągu za cały rok, musiałby ten pociąg mieć długość 11 000 kilometrów a zatem byłby dłuższy, niż ćwierć równika.

Od siebie dodajemy tylko: Gdy uwzględnimy, że roczna produkcja Górnego Śląska wynosi 41 mil. ton, więcej niż połowa musiałaby być oddana entencie. Życzymy Górnemu Śląskowi, żeby od tej przykłej konieczności jaknajprędzej się uwolnił.

* **Kwidzyn.** Misja koalicyjna w Kwidzynie przygotowuje się do opuszczenia w czasie od 10 do 15 sierpnia terenów plebiscytowych nadwiślańskich.

* **Poznań.** »Pucz« niemiecki w Bojanowie. Z soboty na niedzielę 25. 7 wpadło do leżącego na pograniczu Bojanowa banda uzbrojonych Niemców zamierzając opanować miasto. Sprawa się jednak nie udała, banda została bowiem przez miejscowe siły polskie odparta i zmuszona do ucieczki, przyczem — jak nam donoszą — pozostało na placu boju 7 zabitych Niemców.

Na alarm z Bojanowa stanęła pod broń straż narodowa miasta Leszna, pomoc okazała się wszakże zbyteczną.

* **Częstochowa.** Zjazd biskupów polskich celem wspólnej narady nad ważnymi sprawami Kościoła katolickiego w Polsce, rozpoczął się tu we wtorek 26 lipca uroczystym nabożeństwem, które odprawił w kaplicy Matki Boskiej arcybiskup-pymas ks. kardynał Dalbor. Na zjazd przybyło 16 biskupów, m. i. ks. kardynał-arcybiskup Kakowski z Warszawy, książę-biskup krakowski ks. Sapieha i biskup-sufagan dyccezyi chełmińskiej ks. dr. Klunder. W czwartek 26 lipca wystuchali księża biskupi wspólnie Mszy św. w wymienionej kaplicy, poczem odbyło się uroczyste ofiarowanie całej Polski pod opiekę Królowej korony Polskiej Matki Bożej, aby w obecnem ciężkiem położeniu Ojczyzny wyjednać szczególniej pomoc Bożą.

* **Essen.** (List robotnika polskiego z Nadrenii.) Często przedstawiamy naszym czytelnikom na jaką to biedę skazane są teraz Niemcy i jaką to nędzę cierpienie muszą z powodu przegranej wojny. Potwierdzeniem tych naszych opinii jest list robotnika polskiego z Nadrenii, który wyemigrowawszy tam, pisuje do swojej rodziny. Słowa ostatniego listu brzmią:

»Opiszę wam nasze tu położenie w Rajlandzie. Oto położenie mamy ogromnie trudne, jest ogromnie droga a pożywienie bardzo łąche. Chleb dostajemy z takiego marasu, że świnie by tego nie chciały jeść a my za to drogo musimy płacić. A co do podatków to są takie lichwiarskie, że aż się źle robi o tem pisać. Aż się żyć sprykrzy w takim położeniu. Na nic się nie przyda tutaj cała ciężka praca nasza.

Co słyhać w Niemczech?

Miasto Zittau w ręku komunistów.

Berlin. Od niedzieli znajduje się miasto Zittau (w Saksonji) w ręku lewicowo-radykalnych robotników. Władzę przejął wydział piętnastu, złożony z niezależnych socjalistów, komunistów i syndykalistów. Robotnicy chcą się bronić do upadłego. Burmistrz udał się po pomoc do Drezna.

Sztabowcy niemieccy na czele armji czerwonej.

Z Krakowa donoszą; że sztabowcy niemieccy kierują ruchami armji czerwonych, a plan wielkiej ofensywy sowieckiej przeciwko Polsce został opracowany w Berlinie.

Kabel między Niemcami a Prusami Wschodnimi.

Berlin. Minister Poczty i Telegr. dr. Bredow uczestniczył w akcie założenia kablu telegraficznego między Lebu na Pomorzu Pruskim a Tenkitten w Prusach Wschodnich. Kabel zapewnia komunikację telegraficzną pomiędzy Niemcami a Królewcem.

Francja nie daje Niemcom kredytu.

Paryż. Wysłuchawszy przemówienia Milleranda komisja finansowa Izby deputowanych postanowiła 14 głosami przeciwko 12 wtrzymać uchwałę, powziętą wczoraj, a odrzucającą projekt rządowy w sprawie udzielenia Niemcom zaliczki 200 milionów marek.

OSTATNIE WIADOMOSCI.

POLSKA AGENCJA TELEGRAFICZNA.

Komunikat sztabu generalnego z dnia 6. sierpnia. Nieprzyjaciel w dalszym ciągu uporczywie atakuje Ostrolęgę. Nasze ochotnicze oddziały jazd i piechoty, nie tylko odparły wszystkie ataki, ale w kontratakach wzięły 100 jeńców i kilka karabinów masz. Podkreślić należy brawurową działalność marynarzy na tym odcinku. Między Ostrolęgą a Bugiem znajdują się nasze oddziały w kontrakcie z nieprzyjacielem, który przegrupowuje się do dalszej akcji. Pod Malkinem silne oddziały bolszewickie podsunęły się pod linje naszych placówek, zostały jednakże naszym ogniem odrzucone. Na wschód od Sokolowa trwa w dalszym ciągu walka z nieprzyjacielem, który przedostał się na zachód. Brzeg Bugu. W rejonie Pratulina nad Bugiem oddziały nasze wyparły przeciwnika za rzekę i wzięły w rejonie Mokran kilkudziesięciu jeńców i dwa karabiny maszynowe. W rejonie Brześcia gwałtowne ataki nieprzyjaciela doprowadziły do przejściowego opuszczenia przez nas Terespoła. Brawurowy kontratak oddziałów podhalańskich odrzucił w ciężkich walkach nieprzyjaciela na wschodni brzeg Bugu. Wzięto kilka karabinów masz. 200 jeńców, baterię dział i liczny tabor. Na południe od Brześcia odparto ataki nieprzyjaciela na przyczółek mostowy Sławatycze. Dalej na południu na linii Bugu oddziały nasze odparły ataki nieprzyjaciela. W dalszych walkach w rejonie Brodów oddziały nasze odparają nieprzyjaciela w stronę Radziwiłowa, wzięły jeńców i karabiny maszynowe i sztandar 2 dywizji konnej. W rejonie Mikulinca nieprzyjaciel nie bacząc na straty poniesione w walkach ostatnich ponawia ataki na oddziały pułkownika Januszajtisa Walki o linje Sere tu w tym odcinku trwają dalej. Ilość jeńców powiększyła się o 340 ludzi. Karabinów masz. doszła do 42. Na odcinku wojsk ukraińskich zacięte walki.

Londyn. 6 sierpnia. »Daily Express« komunikuje że Lloyd George wydał zarządzenie ponownej blokady Rosji Sowieckiej. Daily Herald donosi, że angielska eskadra Morza Północnego, otrzymała rozkaz udania się na Bałtyk.

Warszawa. 6. sierpnia. Rada ministrów z dnia 5. b. m. uchwaliła ogłoszenie odezwy następującej: Ojczyzna w niebezpieczeństwie — Rozejm proponowany przez Polskę rządowi sowieckim został odrzucony w niegodny sposób. Sowjaci używają wybiegów zmieniając dowolnie depeşe, nie pozwalają polskim delegatom porozumieć się swobodnie z Rządem Polski. Rząd sowiecki nie chce się swobodnie z Rządem Polski. Rząd sowiecki przewleka rokowania, ażeby je w końcu uniemożliwić. Wróg zaborca wróg najeżdźca niosący ze sobą niewolę, ufa, że zdobędzie Warszawę, i że w Warszawie podkultuje pokój zwycięski. Pragnie on powtórzyć rzeź Pragi. — Polacy — Rząd Polski, Rząd Obrony Narodowej, Polski Rząd Robotników. — wzywa cały naród do walki w obronie ogniska domowego, w obronie pracy i wolności obywateli; wzywa do walki świętej w obronie wolności i niepodległości Ojczyzny. — Wejnia narodowa rozpoczyna się u progów Warszawy. Wzywając cały naród do broni, Rząd Polski ogłasza całemu światu cywilizowanemu, że chciał pokój i zgody z sąsiadem, dzisiaj niech wie Europa i cały świat, że najazd bolszewików w odpowiedzi na to gotuje się do spełnienia na Polsce zbrodni gwałtu, równego zbrodni tyranów z końca 18. wieku, którzy rozebrali Polskę. Generałowie carscy idą na Polskę, aby ją przedewszystkiem obrabować i złupić, a potem rzucić na pastwę rządowi mniejszości znikomym opartej o rosyjskie bagnety. Czerwona armja chce zrobić z Polski pustynię podobną do Rosji dzisiejszej. Rząd postanawia bronić Polski do ostatniego kawałka ziemi ojczystej. Warszawa musi dać próbę mężstwa i wytrzymałości wobec wroga. Nie damy się najazdowi wroga, broniąc świętego prawa do niepodległości, prawa bez którego nie ma cywilizacji europejskiej nie ma wolności ludzkiej. Krew nasza, siły nasze, walka nasza dla Ojczyzny drogiej. — Podpisał Rada Ministrów.

Nauen. 6. sierpnia. Prasa niemiecka podaje plan francuski przemarszu przez Bawarię. Gdyby niemieccy kolejarze wzbranił się skutecznie przewóz, wówczas kolejarze francuscy transport przeprowadzą.

Warszawa, 6. sierpnia 1920. Jako uzupełnienie komunikatu o nieprzyjęciu przez rząd sowiecki radio-telegramu Rządu Polskiego — podaje Wydział Prasowy M. S. Z., że dzisiaj pomiędzy 17. a 18-tą, nasza depeşa ponownie nie została przyjęta przez stację radio-telegraficzną w Moskwie, pod protekstem osłabienia prądu i zaburzeń atmosferycznych, które jednak nie przeszkadzały bynajmniej skomunikowania się obu stacji.

Libawa, 6. sierpnia. Dziś przybyła do Rygi delegacja z Litwy i Finlandji, delegaci polscy i estonscy oczekiwani są po południu. Ryga udekorowana jest flagami. Minister spraw zagranicznych wydał pierwszy biuletyn, w którym wita gości. Zgromadzeni będą ogólnie przedstawiciele Polski, Litwy, Estonji i Finlandji. W programie porządku dziennego znajdują się sprawy dotyczące konwencji wojskowej, defenzywnej, ekonomicznej, monopolów, wymiany materiałów i naszych spraw handlowych, giełd towarowych, konwencji odnoszących się do polityki wewnętrznej i zewnętrznej. Rozstrząsany będzie stosunek z Niemcami i Rosją oraz z aliantami i Ligą Narodów. Projektuje się także utworzenie stałych konferencji kulturalnych, sanitarnych i socjalnych.

Redaktor odpowiedz.: Seweryn Pięniężny.

Wydawanie mąki żytniej i chleba
na 14 dniowe karty na czas od 3 do 22 sierpnia 1920.
Odcinki 1, 2, 3, 4, 5 i 6 upoważniają do odbioru nadrukowanej ilości mąki żytniej lub chleba. Na trzy złączone odcinki 7, 8 i 9 przypadnie razem 740 gr. mąki żytniej lub 1000 gr. chleba. Pojedynczo nie wolno odcinków tych oddawać.

Olsztyn, 7. sierpnia 1920.
Magistrat. Miejski urząd żywnościowy.

Wydział tłuszczu.

Na odcinek tygodniowy 8 karty na tłuszcz, ważnej od 2 do 8 sierpnia wydaje się w handlach mleka 50 gramów masła za 1 mk.

Ponieważ w Krolewcu panuje wciąż jeszcze strejk, nie można większej ilości masła zwieźć. Nie można też przewidzieć, czy i kiedy wyznaczona ilość masła zostanie wydana. Za to nabyć można we wszystkich składach tłuszczu margarynę bez znaczków.

Olsztyn, 7 sierpnia 1920.
Magistrat. Miejski urząd żywnościowy.

Wydawanie zagranicznej okras.

Na mocy paragrafu 5 rozporządzenia o kartkach na żywność z dnia 21. 2. 1917 (Allst. Ztg. nr. 51) uchwalono dla miasta Olsztyna:

1. Na odcinek 3 nowej wewozowej karty dodatkowej (Einfuhrzusatzkarte) przypadnie: pół funta amerykańskiej okrasy po 8 mk. za funt.
2. Właściciele kartek na żywność muszą odcinek dać odciać u jakiego rzeźnika i to najpóźniej do wtorku 10 sierpnia.
3. Rzeźnicy oddać muszą odcinki nalepnicze w środę, 11 sierpnia przedpołudniem w urzędzie żywnościowym w sądzie ratuszowym.
4. Okrasę wydawać się będzie od piątku 13. bm. w pojedynczych składach za zwrotem kwitu w zwykły sposób.
5. Odcinki kwitowe należy dnia 17 sierpnia przed południem oddać w urzędzie żywnościowym.
6. Zwraca się uwagę na przestrzeganie dni przepisanych, ponieważ później przedłożone kartki nie zostaną uwzględnione.

Olsztyn, 30 lipca 1920.
Magistrat. Miejski urząd żywnościowy.

Podział żywności.

W tygodniu od 9 do 15 sierpnia wydziela się:
Chleba 4000 gr. na kartę chlebową (Brotkarte)
albo mąki 2960 gr. na dwa tygodnie od 9.—22. 8.
kartofle w wolnym handlu
tłuszczu 50 gr. masła na odcinek 8 Fettkarte.
mięsa 200 gr. na odcinek 9 Fleischkarte
cukru 625 gr. na mies. sierpień Zuckerkarte
sacharyny jak dotychczas na sierpień Süßstoffkarte
proszku mydl. 125 gr. na sierpień Seifenkarte
prócz tego:
Amerykańską słoninę (szpak) 250 gramów na odcinek 8 Einfuhrzusatzkarte.
Olsztyn, dnia 6 sierpnia 1920.
Magistrat. Miejski urząd żywnościowy.

Odbieranie kartek na żywność przez lokalorów jest zakazane.

Do odebrania kartek na żywność upoważniony jest tylko właściciel kamienicy lub jego zastępca. Głowy rodzin muszą spisy (Bezugscheiny) w czas, najpóźniej w dniu wydawania kartek na żywność, oddać Właścicielowi budynku lub jego zastępcy.
Lokatorom wprost kartek się nie wydaje.
Olsztyn, 4 sierpnia 1920.
Magistrat. Miejski urząd żywnościowy.

Poszukuję od 1 sierpnia lub później
gospodyni

umiejącej gotować doskonale, prać, piec i zaprawiać. Także poszukiwana wyryczytelka, pracowita i chętna, od zaraz. Zgłoszenia z podaniem warunków adresować:
M. Donimirska, Małe Ramzy, p. Pestlin (Kr. Stuhm).

Potrzebny zaraz

elew gospodarczy

z praktyką. Zgłoszenia z odpisem świadectw uprasza
Dom. Wilamowo
Wilhelmshof p. Willmannsdorf, Kr. Gsterode Ostpr.

Potrzebny od 1. 8.

elew gospodarczy

z praktyką. Zgłoszenia z odpisem świadectw uprasza się do Dom. Sontopp p. Gross Koslau.

Zamienię

moje mieszkanie o trzech pokojach w Toruniu na mieszkanie od 2 do 3 pokoj w Olsztynie.
Zgłoszenia proszę nadesłać do redakcji pisma naszego pod literą 456.

Sprzedaż surowego spirytusu.

Spirytus czyli okowita surowa (Hartspiritus) w puszkach, pali się 3 godziny, jest po 1,50 mk. w naszym składzie do nabycia.

Miejski urząd żywnościowy.

Zmienię moje

mieszkanie o 3 pokojach

w Gdańsku—Wrzeszcz na podobne mieszkanie w Olsztynie.

Zgłoszenie do pani Spalding, Olsztyn Bismarkstr. 1

Polski robotnik

35 lat stary, (bez szarwarku) poszukuje od zaraz pracy na gospodarstwo.

Zgłoszenia do ekspedycji Gazety.

Pisarz gospodarczy,

21 lat, obeznany w każdej gałęzi rolnictwa i książkowością gosp. poszukuje od 1. 8. 20. posady na większym lub mniejszym majątku. Łask. zgłosz. proszę do „Gaz. Olszt.“

Posiadłość wiejska

w powiecie działdowskim im (Polska), 34 mórg, z tego 5 mórg torfu, 2 morgi lasu, ziemia dobra i dobre buynki, jest

do zamiany

na posiadłość taką samą lub nieco mniejszą, położoną w części Prus, która przypadnie Niemcom.

Kaczinski, Seeleben per Grallau pow. Działdów.
Bliższych szczegółów udziela Baschke, Luisenberg per Alt-Jablonken, pow. ostródski.

Zamiana praktyki.

Znamienita praktyka miejska i wiejska na Pomoczu z powiatowym lazaretem jest do zamiany na taką w Prusach Wschodnich, najchętniej na taką, gdzie możliwość działalności operacyjnej.

Zgłoszenia należy skierować pod „Praxis 250“ do redakcji „Bote für das Culmerland“ w Chelmży (Culmsee).

Moja posiadłość

w powiecie brodnickim (w Polsce) 25 mórg wielką z dobrym żywym i martwym inwentarzem, położoną przy szosie i kolei, mam zamiar za niemiecką walutę sprzedać lub takie same gospodarstwo w Niemczech zamienić.

Janz

Stangenwalde p. Bischofswerder Kr. Rosenberg.

Budynek

z ogrodem i placem budowlanym w Ostródzie jest od zaraz na sprzedaż. Mieszkanie o 3 pokojach do zajęcia.

Zgłoszenia pod lit. J. K. do ekspedycji Gazety.

2 łóżka, szafę i umywalkę

ma na sprzedaż

Mulczyński Wartembork.

Bank Dyskontowy

Towarzystwo Akcyjne

Oddział w Olsztynie

ul. Klebarska (Kleebergerstr.) 10/12.

załatwia wszelkie czynności bankowe,

przyjmuje na procent wkłady (depozyty) i oszczędności,

otwiera konta bieżące,

kupuje i sprzedaje polskie pieniądze,

przyjmuje subskrypcję na polską pożyczkę państwową.

Bank otwarty codziennie od 9 do 1.

Adres: Diskontobank in Allenstein.

Telefon 696.

Stary papier gazetowy

nabyć można w eksped.

„Gazety Olsztyńskiej“

przy Rynku Rybnym.

Najlepsze

oliwy

do młockarek, centryfug, motorów i automobili poleca

Schwanen — Drogerie

St. André,
ulica Walszawska 1.

Poszukuję kupna

gospodarstwa

około 25—30 mórg roli.

Zgłoszenia do eksped. gazety.

BANK LUDOWY

w Olsztynie ul. Cesarska 16 I

placi od depozytów 2, 3 i 4 procent

stosownie do czasu wypowiedzenia.

Udziela pożyczek pod dogodnymi warunkami.

Bank otwarty codziennie od godz. 11 do 1.

Telefonu nr. 66 b.

Maszyny do sieczenia zboża

Maszyny szeroko młócące

Młóckarnie z wałkami na 1 konia

Maneże *** Centryfugi *** Pługi *** Brony

jako i wszelkie inne maszyny i narzędzia

poleca we wielkim wyborze

L. Kunath, Olsztyn, ul. Libsztacka

Nr. telefonu 284.

Cygara, papierosy

i tabakę do żucia i zażywania
poleca

Wiktor Schulz

w Olsztynie,

ul. Prosta (Richtstr.) 25, przy moście św. Jana.

Najtańsze źródło dla odsprzedających!

Papier listowy

w najnowszych wzorach i kolorach, w eleganckim pudełeczku, 25 arkuszy i kopert, najtaniej podarok. Cena 8 mk.

poleca

księgarnia J. Pieniężnej ul. Dolno Kościelna.

BANK LUDOWY

Sp. z nieogran. por.

w Dąbrownie

w domu p. Licznarskiego

przyjmuje depozyta każdego czasu i placi 3, 3 i pół i 4 procent według umowy.